



zastęp. porozumienia się posłów naszych, a nie widziemy dotąd niestety, by ktokolwiek w tym względzie krok jaki uczynił.

### Czynności komisji serwitutowej.

Gazeta Lwowska podaje następujące sprawozdanie:

W początkach roku bieżącego przedstawialiśmy naszym czytelnikom na tem miejscu ówczesny stan spraw serwitutowych w Galicji, przyczem w końcu donieśliśmy, iż komisja krajowa w sprawach serwitutowych przedsięwzięła zestawienie szczegółowych wykazów, mających na celu określenie wszelkich upewnień, bądź to już wziętych, bądź mających dopiero być wziętymi pod rozprawę; zarazem dodaliśmy, iż na podstawie tych wykazów będziemy w możności podania czytelnikom naszym obfitszych szczegółów o tych sprawach.

Gdy z końcem zeszłego półroczia wykazy te rzeczywiście ukończono, możemy dziś dotrzymać danej obietnicy.

Nim jednak przystąpimy do zestawienia dat, które mieliśmy sposobność zebrać na podstawie tych urzędowych wykazów, musimy w kilku słowach skreślić kierującą myśl przy założeniu tych wykazów.

W kwietniu 1867 roku, gdyśmy po raz pierwszy zestawiali rezultaty czynności organów serwitutowych, wspomnieliśmy, że po koniec roku 1866 istniejące odrębne komisje krajowe w Krakowie i we Lwowie prowadziły w odmienny sposób wykazy spraw serwitutowych.

Podnieśliśmy wówczas główną różnicę między temi wykazami.

Podczas gdy w Krakowie wyszczególniano osobno każde pojedyncze prawo, np. przy pretensjach tejże samej gminy do poboru drzewa opałowego, buduleu, drzewa na sprzęty, paszy dla bydła, uważano takowe jako 4 odrębnych uprawnień, w Lwowie przeciwnie ścigano te uprawnienia pod dwie ogólne nazwy: prawo poboru drzewa i prawo paszy, i liczone je tylko jako dwa uprawnienia.

Już wówczas nadmieniliśmy, jak ta niezgodność w wykazach utrudnia pogląd na ilość spraw serwitutowych.

Ztąd też okazała się niezbędna potrzeba zaprowadzenia jednolitości w wykazach, w przeciwnym bowiem razie przy rozrastającej się ilości spraw załatwionych, stawała się wszelka ewidencja niemożliwą. Chodziło tylko o wybór między temi dwoma sposobami wykazywania. Zwyczaj, jaki istniał w Krakowie, okazał się praktyczniejszym. Każda bowiem z powyżej wliczonych służebności doznaje w ciągu rozprawy bardzo często różnego losu. I tak wypadła nieraz przynależność gminie prawo poboru drzewa opałowego, odsądzić ją zaś od prawa poboru drzewa budowlanego, lub jedno z tych uprawnień wykupić, drugie zrzędnąć, albo też nareczeć jedno wykupić pieniędzmi a drugie gruntem.

Owóż pragnąc, aby wykazy przedstawiały rzeczywisty stan spraw i były zrozumiałe, należało każdą z tych odrębnych służebności wykazać osobno, uważając za jednostkę każde odrębne prawo, bez względu na to, czy ono się odnosi do całej gminy, czy tylko do kilkadziesiątu, kilkunastu lub nawet do pojedynczych użytkowników (n. p. plebanii), jeżeli tylko ci lub ten ostatni jakie odrębne prawo samowolnie wykonywają lub pretendują.

Na tej zasadzie sporządzono wykazy według pojedynczych gmin, przedstawiające obraz wszelkich w tej gminie wniesionych spraw i całego przebiegu każdej pojedynczej sprawy oraz i przestrzeń ziemi lub ilość kapitału, który nprawnionym jako wynagrodzenie przyznano.

Po tem objaśnieniu, które się nam zdawało nieodzownem, przystępujemy do zebrania dat, które się nam przedstawiają w sposób następujący:

Ogólna liczba używalności, dotąd do pertraktacji wykazanych w 5010 gminach z przysiółkami i koloniami, wynosiła po koniec czerwca 1868	20106
Z tych załatwiono ostatecznie	10934
pozostają w zawieszaniu głównie z powodu nieoddanego ekwiwalentu, lub niezapłaconego kapitału wykupna, a w małej tylko części także z powodu nierozstrzygniętego rekursu	9388
Słusznie tedy można i te ostatnie sprawy policzyć do załatwionych, pozostaje bowiem po większej części tylko wykonać wyroki.	
Nierozstrzygniętych spraw jest	5234
razem zatem wszystkich	20106
Z pomiędzy spraw ostatecznie załatwionych, przeprowadzono w drodze ugody na korzyść strony nprawnionej	4506
rozstrzygnięto wyrokami na korzyść strony nprawnionej	3220
odsądzono zaś	4108
Zważywszy, iż pod rubryką odsądzonych spraw mieszczą się także wszystkie te, w których strona dobrowolnie swych pretensyj się zrzekła, a liczba takowych jest stosunkowo znaczna, można więc sądzić, że większa część spraw została załatwioną w drodze ugody.	
Między powyższymi wspomnianymi ugodami jest	3172
ugód opiewających na wykupno, a opiewających na regulację	1324
Między wyrokami zaś jest	2648
opiewających na wykupno, a tylko na regulację	272

Z tych dat widzimy, że regulacje, a mianowicie za wyrokiem, są bardzo rzadkie. Zdarza się to najczęściej przy wygonach, które rzadko kiedy mogą być wykupione gruntem, a prawie nigdy pieniędzmi; zdarza się to także przy uprawnieniach plebanii do poboru drzewa opałowego, często bowiem nie można wykupić tego uprawnienia kapitałem, tam gdzie lasów w okolicy jest

mało, ekwiwalentu zaś w ziemi wyznaczyć trudno, gdyż wypadłyby tytułem wynagrodzenia tak mały kawałek lasu, iżby go uprawniony nie mógł ani administrować, ani mieć z niego jakikolwiek pożytek. Nie pozostaje więc w tych razach żadna inna droga jak regulacja, i w tych to najczęściej wypadkach komisja krajowa serwitutowa do niej się ucieka. (D. n.)

### Przegląd polityczny.

**Austria i Węgry.** W Czechach toczy się obecnie zawzięta walka między stronnictwem narodowym czeskim a rządem o udział stronnictwa feudalno-klerykałnego w naradach sejmiku tamtejszego. Minister obrony krajowej, hr. Taaffe, na umyślnie jeździł w tej sprawie do Pragi, i konferował długo z burmistrzem pragskim nad sposobami przywabienia tych panów do sali obrad. Czesi nie zaniebują także ze swej strony niczego, aby ich powstrzymać — znać to z namiętnego tonu ich dzienników, gdy mówią o tem. Obie jednak walczące strony nie są pewne zwycięstwa, bo feudalni nie oświadczyli jeszcze zupełnie stanowczo, czy zasiądą na ławach sejmowych, czy nie. Ta ostatnia ewentalność jest jednak prawdopodobniejsza jak pierwsza.

Na Morawie podpisują masami petycje o większe uwzględnienie języka czeskiego w zakładach nankowych jak dotychczas. W petycjach tych domagają się petenci mniej więcej: a) aby w zakładzie technicznym w Bernie zaprowadzono obok niemieckiego i czeskie wykłady; b) aby dla Słowian założono cztery gimnazja i dwie wyższe szkoły realne wyłącznie czeskie, tj. tyle ile z funduszu szkolnego utrzymuje się obecnie niemieckich szkół dla Niemców i żydów; a wreszcie c) aby pozakładano w okolicach, przez Czechów zamieszkałych, odpowiednią liczbę czeskich szkół ludowych, takzwaných głównych.

Pierwszy słowiański mityng odbył się w Luttenburgu, gdzie się zebrało 7000 ludu. Przemawiali na nim przewodniczący dr. Razlag, poseł Voznjak, dr. Prelog, Raiz, dr. Zarnik i Knkovec. Przyjęto następującą rezolucję: że §. 19. ustawy o prawach obywatela państwa, nie daje żadnej podstawy do utrzymania i rozwoju narodowości słowiańskiej, jak długo słowiański język nie będzie przypuszczony do rządów i szkół, Słowianie, w polityczne ciało złączeni, nie będą przypuszczeni do antonomicznej administracji w duchu narodowym, w tym celu odpowiednia suma z krajowego styryjskiego funduszu użyta nie zostanie, autonomia krajowa nie będzie rozszerzoną i kościelne władze urzędować i nauczać nie będą po słowiańsku.

Biskup Linzu, Rüdiger, posyła od czasu do czasu ostrzeżenia do pism anti-klerykałnych, czem naraża się tylko na drwiny z ich strony. W ostatnich czasach posłał znów upomnienie do urzędowej *Linzer Zeitung*, aby w tak lekkomyślny sposób nie wyrażała się o konkordacie jak dotychczas.

Dnia 12. b. m. ogłoszono rozporządzenie ministerjalne, mocą którego krajowe komisje dla uregulowania spraw personalnych mieszczanych urzędów powiatowych mają zawiesić swoje czynności w dniu 30. b. m. Drugie rozporządzenie postauawia, aby czynności nowo zorganizowanych sądów powiatowych rozpoczęła się z dniem 31. bm.

We wszystkich niezawisłych dziennikach niemieckich, polityczne zachowanie się teraźniejszego ministerstwa wobec festynu robotników znalazło nieprzychylnie przyjęcie. *Vaterland* z dnia 11. bm. został za artykuł o tym zakazie skonfiskowany.

W północnym Tyrolu wypadły wybory do sejmiku na korzyść stronnictwa klerykałnego. W południowym wypadły one mniej korzystnie dla klerykałków.

Węgierskie ministerjum finansów wezwało wszystkie inne tamtejsze ministerja, aby przedłożyły mu preliminarze budżetu dla swoich wydziałów na rok 1869, aby w dniu 16. września, w którym ma ponownie zebrać się sejm węgierski, można mu przedłożyć gotowe już projekta do ustawy finansowej na rok przyszły.

Tak pnie jak i francuskie dzienniki bardzo sympatycznie wyrażają się w ogóle o mowie hr. Bensta przy festynie strzeleckim. I tak między innymi pisze o niej *Journal des Debats*: „Mowa hr. Bensta kończy się wezwaniem do jednolitości i zgody wszystkich narodowości austriackich. W ogóle można powiedzieć, że ta bardzo rozumna mowa jest tem, czem wobec danych okoliczności być powinna, t. j. więcej austriacką niż niemiecką. Polecamy ją uwadze czytelników naszych.“

**Niemcy.** Coraz więcej nabierają pewności pogłoski o zaręczynach króla Ludwika bawarskiego z carewną Marją. Przyjazd króla Ludwika do Kissingen i następnie przyjazd tam księcia Hohenzoln, ministra bawarskiego, dla widzenia się z cesarzem Aleksandrem, są wskazówkami pod tym względem. Cesarz pojechał następnie do swojej córki do Schwalbach. Małżeństwo to miałyby doniosłość polityczną już przez to, że dwór moskiewski odczłobył Austrię swoimi krewnymi; już jedna z księżniczek moskiewskich siedzi na tronie wirtenberskim, druga zasiadłaby na bawarskim.

Gorczaków dowiadywał się listownie od hr. Bismarka o jego zdrowiu, i wynurzył nadzieję, że wkrótce będą się mogli widzieć w Niemczech. Car i carena wracając do Petersburga, mają zabawić parę dni w Berlinie.

**Franeja.** Przemowa cesarza Napoleona w Troyes, jest niemal wyłącznym przedmiotem rozbiórów dziennikarskich. *La France* kładzie wielki nacisk na pokojową jej cechę. Nie wiemy przeto, dlaczego *l'Independ. Belge* podając tę mowę, powiada: „Ale czy te zapewnienia wystarczą? Pragniemy tego, lecz nie oczekujemy. Prawda, że słowa cesarza są zupełnie jasne, a jego oświadczenie afirmacyjne zupełnie wyraźne. Żadne zastrzeżenie nie osłabia go, żadna dwuznaczność nie zaciemnia myśli. Ale jakąż niezgodność zawsze z faktami, i jak uzbrojenia powszechne sprzeczne są niestety z owemi wyrazami

mi pokoju! Szczerze wyznajemy, że nie zdziwilibyśmy nas, gdyby słowa te rozbiegały i tłumaczono, mimo niewątpliwie ich jasności, w duchu wprost przeciwnym temu, jaki naturalnie z nich wypływa, a może się znajdują pesymisci, co zechcą utrzymywać, że mówiąc dziś tak stanowczo o pokoju, widzi się blizką wojnę.“

Pierwszy *le Temps* ośmiela się wyrazić wątpliwości swoje. Pyta on, czy te zapewnienia, tyle podobne do dawniejszych, zmienić zdolają położenie? Rząd, spoczywający w ręku jednej osoby, która dziś zapewnia o pokoju, czyż nie może jutro wypowiedzieć wojny? Czy minister wojny nie jest w pełnym ruchu, i czy nie jest przygotowany, aby wystawił milion żołnierzy na pierwsze skinięcie? Dalej zaś powiada ten dziennik, że chcąc zapewnić pokój, nie dość jest zapowiadać go, trzeba go faktami ndowodnić. *L'Opinion nationale* znając przemowę cesarską, nie wahała się powiedzieć, że od dwóch dni zmierzła Franeja pełnemi żaglami do wojny.

Paryżcy gimnazjaliści, którzy w Sorbonie otrzymywali nagrodę dnia 10. b. m. od ministra oświaty, pana Duruy, zrobili tego samego dnia małą awanturkę. Gdy w czasie posiedzenia zaprowadzono u bramy, zapytało kilka głosów: „Co to jest?“ Wtem odpowiedział ktoś donośnym głosem: „To marszałek Canrobert nadechodzi!“ Po kilku sekundach otworzyły się drzwi, i w rzeczy samej wszedł rzeczony marszałek. Młodzień urwawszy tego, o którym przed chwilą mówiono ironicznie, zaczęła się śmiać w najlepsze. Cesarzowiczka, na którego spotkanie wyszedł p. Duruy, przyjęto bardzo zimno. Wprawdzie nie odezwał się ani jeden okrzyk, lecz za to nie było sztycherów uwag. Gdy p. Duruy rozpoczął swą mowę, która od początku do końca była tylko pochwałą napoleońskiej polityki — młodzież milczała jak grób. To samo powtórzyło się przy lacińskiej mowie wicerektora, z tą różnicą, że przy nazwisku „Napoleon“ zaczęto głośno sykać. Gdy młody Pelletan, syn deputowanego, otrzymał nagrodę, młodzież cała zaczęła głośno klaskać, a gdy ten sam zaszczyt spotkał młodego Cavaignaca, którego ojciec był prezydentem republiki w r. 1848, wtedy zapal przybrał jeszcze większe rozmiary. Okrzyki trwały około pięciu minut. Cesarzowicz był widocznie zmieszany, Duruy był błądy, a Canrobert zżymał się z niecierpliwością. Przy końcu uroczystości ktoś zawołał: „Niech żyje książę!“ lecz zgromadzeni zagłuszyli go głośnień sykaniami. Przed Sorboną wrzawa była jeszcze większa. Polieja uwięziła tam kilku studentów.

**Hiszpania.** Wedle *Nordd. Allg. Ztg.*, w Hiszpanii pomnożyły się oznaki powszechnego powstania. W Sierra Morena pojawiły się oddziały powstańcze, i podobno władze tameczne tu i ówdzie zdawały się zachowywać wątpliwie. W Saragossie generał-kapitan zawiesił od urzędu gubernatora cywilnego i ogłosił stan obłężenia. W Arragonii pojawiły się partie, przeciw którym wysłać miano z Saragossy znaczne oddziały wojska. Ministerjalne dzienniki udają, że to przemysłnicy. Tymczasem najnowsze wieści nie donoszą o nowych ruchach powstańczych, a królowa udaje się do wód morskich, Lequitio, tych dni, co zdaje się zapowiadać, że niema obawy. Jakoż telegramy rządowe hispańskie zapewniają, że teraz wszędzie spokojnie w całej Hiszpanii, i że wiadomości dzienników, zwłaszcza angielskich są myłne. Dotychczasowego gubernatora wojskowego Madrytu, marszałka Pezuelę, mianowano generał-gubernatorem Katalonii, w miejsce margrabi Novaliches, który zajął posadę marszałka Pezueli w Madrycie.

**Włochy.** Franeja dokłada wszelkich starań, byle tylko skłonić Włochy do porozumienia się z kurją rzymską. Zabiegi te nie przyniosły jednak pożądanego skutku. Francuskie stronnictwo we Włoszech ma do walczenia ze stronnictwem narodowem, które agitując za przymierzem z Prusami, chciałoby tym sposobem złamać wpływ napoleoński. W połowie zeszłego miesiąca przybył do Florencji przyboczny lekarz cesarza Napoleona, dr. Conneau, i widział się z wieloma wpływowemi osobami. Mówiono wtedy, że starał on się wprowadzić Lamarmorę do gabinetu. Po mieście obiegają prócz tego wieści o przymierzu z Franeją. Czyż można się więc dziwić, jeżeli dnia 21. tego samego miesiąca, tj. w chwili, gdy Lamarmora odczytał w Izbie poselskiej ową sławną notę Uesdoma, ogół przypisywał tę okoliczność zabiegom francuskiej dyplomacji?

Wiele dzienników, sympatyzujących z Józefem Mazzinim, udowadnia teraz, że plan włoskiej kampanii przeciw Austrii, podany w nocie Uesdoma, jest nikczemnym plagiatem, ponieważ na miesiąc przed wręczeniem tejże noty, Józef Mazzini ogłosił w *Dovere*, wychodzącym w Genui, szereg artykułów, w których starał się udowodnić, że Włosi powinni, pomijając czworobok, udać się prosto do Wiednia, inaczej bowiem czeka ich nieochybna zguba. Skutki okazały, że rady jego były tym razem całkiem zdrowe.

**Moskwa.** W bohorodzkiem powiecie odkryto fabrykację fałszywych biletów. Fabrykację tę prowadził właściciel Leontiew, który dnia 24. lipca *in delictum flagranti* aresztowany został. Znaleziono już gotowych u niego biletów na 800 rsr., które bardzo mało różniły się od prawdziwych. Nie pierwszy to wypadek; podobne odkrycia zbyt często się powtarzają w Moskwie, a pomimo nich tyle jest fałszywych monety wszelkiego rodzaju, tak że co najmniej jedną piątą obiegu prawdziwej stanowi.

O zarazie syberyjskiej donoszą *Moskowskie Wiadomości*: Zaraza syberyjska, jak nam donoszą, pojawiła się pierwszych dni lipca i po wsiach położonych koło Moskwy, w których z liczby 450 koni padło 24 i z liczby 50 krów padły 3. Dnia 10. pozostało chorych 16 koni.

W Odesie aresztowano Serba Pawła Arseniewicza i na żądanie Anstrji wydano go temuż państwu, jako zbiega przed poborem wojskowym. Arseniewicz jednakże posiadał paszport serbski, a więc uważany być mógł za poddanego Serbii. Nie to nie pomogło, powtarzam, wydany został.

Moskale na swe władze głośno o to podnieśli krzyk, choć im nie chodzi o zasade, ale tylko o wykazanie swych uczuć bratnio-słowiańskich, które obecnie bez miary szafują. Nie tak dawno przecież nie mieli ani jednego słowa potępiającego, kiedy car Mikołaj po wojnie węgierskiej żądał wydania emigrantów polskich, z których przecież niektórzy od dawna przyjęli obce obywatelstwo. *Mutantur tempora et nos mutantur in illis.*

W połowie czerwca studenci moskiewskiego uniwersytetu, wynajawszy oddzielny dom, urządzili w nim obiad dla Dmitriewa, profesora prawa konstytucyjnego, który nie mogąc znieść arbitralności rektora Sergiusza Barszewa, i jego stronnictwa, w ślad za Czyczerynem podał się do dymisji. Mówiąc nawiasem, wszyscy liberalniejsi i uczciwsi profesorzy, jedni za drugimi wynoszą się z uniwersytetu. I tak podali się do dymisji: Raczynski profesor botaniki, Sołowiew profesor historii moskiewskiej i inni. Na obiedzie tym prócz studentów byli profesorzy Kapustin, Gerie, Sokołow, Sołowiew i Raczynski. Były mowy, bo bez nich ani rusz teraz w Moskwie. Zachęcano studentów do posłuszeństwa i legalności, a zaczęli ich profesorzy, którzy właśnie nie chcą być posłusznymi idącemu rektorowi, z uniwersytetu uchodzą. Musimy powiedzieć, że trud profesorów był zbyteczny, bo studenci moskiewscy są aryegalejni. Oni to ślali po Karakozowym zamachu carowi adresy służące, a netylko carowi, ale i Murawiewowi; oni to na każdym kroku Boże cara chrań! zawoდა. Takiej rozumnej młodzieży nie napotka w żadnym uniwersytecie: jest to specjalność tutejsza, przez Katkowa i Leontiewa wyhodowana.

*Moskowskie Wiadomości* podają statystykę szlachty, zamieszkałej w carstwie Moskiewskiem jak i w Zabrzanych krajach. Powtarzając ten wykaz, przypominamy, że „cesarstwo ruskie“ ma nazywać „carstwo moskiewskie“ a przez „kraj Zachodni“ rozumie się „ziemie Zabrane.“ Zestawienie to brzmi: „Ogólna liczba szlachty w cesarstwie ruskiem wynosi 609,072 osób płci obojczy, z tej zaś liczby przypada na szlachtę kraju Zachodniego 377,627 osób, czyli przeszło 3/4 części. Na 40 gubernij Moskwy europejskiej, liczących 49,877,137 mieszkańców, wypadła ogółem 135,473 szlachty dziedzicznej płci męskiej. W dziewięciu zaś guberniach zachodnich cesarstwa, liczących 11,032,172 mieszkańców, wypadła 202,713 szlachty dziedzicznej płci męskiej, podczas gdy w stosunku do ludności i do szlachty reszty Moskwy, liczba ta nie powinna być wyższą nad 29,960. Masa szlachty kraju Zachodniego składa się przeważnie z ludzi, którzy zaliczają siebie do narodowości polskiej. W armii piąta część oficerów składa się z Polaków (katolików), podczas gdy liczba szeregowców pochodzenia polskiego wynosi tylko 8 procent. W niektórych częściach armii, jak np. w jeździe rezerwowej, Polacy stanowią przeszło 32 proc. ogólnej liczby oficerów. W wojskach miejscowych były niedawno jeszcze oddziały, w których oficerowie pochodzenia polskiego stanowili około 90 proc. ogólnej liczby. W ogóle zaś stosunek procentowy oficerów Polaków w naszej armii jest następujący:

W piechocie armii	23,6 proc.
jeździe czynnej	15,7
rezerwowej	32,6
artylerji polowej	21,6
rezerwowej	20,3
wydziale inżynierskim	22,2

„Ostatnie numeru *Wil. Wiest.*“ powiada też gazeta, obejmują ciekawe wiadomości o położeniu szlachty w gubernii mińskiej. Z liczby 76.000 szlachty tej gubernii jest tylko 2084 właścicieli dóbr, reszta zaś stanowi szlachta, nieposiadająca majątku. W liczbie przyczyn, dla których rozmnożyła się tak bardzo szlachta w gubernii mińskiej, *Wil. Wiest.* przytacza mianowicie fałszowanie dokumentów, i stwierdza, że zwiększenie liczby szlachty było środkiem sztucznym ze strony patriotów polskich, ażeby zawładnąć posadami administracyjnymi. Autor artykułu powiada, że dokumenta szlacheckie były tak zreczenie fabrykowane, że bardzo trudno jest poznać podrobienie. Nie sądzimy, żeby to mogło być bardzo trudnem dla doświadczonych. Ani w Kijowie, ani w Wilnie niebrak ludzi doświadczonych, i w tym względzie komisja archeologiczna kraju Zachodniego mogłaby wyświadczyć wielką przysługę.“

*Wiedomości* piszą o pożarach w okolicy Petersburga pod d. 16. lipca co następuje: „Dziś pociąg pocztowy nie przybył z Petersburga. Donoszą, że wczoraj około godziny 9 rano na 21 wiorście od Petersburga a na 3 wiorsty od stacji kolpińskiej, podczas przejazdu petersburskiego porannego pociągu osobowego zapalił się i spalił do szczytu od wypadłej z kominu lokomotywy iskry most, znajdujący się tam na strudze. W skutek tego wszystkie pociągi, które z Petersburga miały być wyprawione zaraz za porannym pociągiem osobowym, musiały być do wieczora wstrzymane, i pociąg pocztowy, zamiast w pół do 3 po południu, wyprawiony był o godzinie 9 wieczorem. Donoszą także, że pożary leśne rozszerzają się w kierunku od Petersburga ku południowi z dawniejszą szybkością. W odległości 200 wiorst od Petersburga pociągi przechodząc muszą przez skupioną masę dymu i płomieni. Po obu stronach kolei pożar rozszerza się także na 200 wiorst, a ogień, rozchodzący się po korzeniach, liściach drzew i trawie, dochodzi tak blisko do kolei żelaznej, że w wielu miejscach podpalily się ułożone stosy pokładów pod relsy.“

### Kronika.

— Wyższa szkoła realna we Lwowie z początkiem roku szkolnego 1868/9 ma nadzieję, wszystkie katedry, które dotychczas dla braku odpowiednich osób, bistości musiano pozostawić z wykładem niemieckim, urzecz obsadzone nancyzycielami, uzdolnionymi do wykładów w języku ojczystym. Jak się dowiadujemy, do Rady szkolnej zgłosili się i wnieśli podania swoje krajowcy, którzy pod względem fachowym najwybredniejsi mogliby zadowolić wymagania. Między innymi jako kandydat do objęcia katedry matematyki i



Z dniem 12. b. m. otworzyliśmy pod firmą:

# Gubrynowicz i Schmidt

## księgarnię, skład nut i sztuk pięknych

### we Lwowie przy placu św. Ducha (Nr. 43).

Zaopatrzwszy skład nasz odpowiednio wymaganiom Szanownej Publiczności, dziełami w językach polskim, francuzkim, angielskim i niemieckim, we wszystkich gałęziach literatury, jak również skład nut doborowo w utwory na fortepian, do spiewu i wszystkie inne instrumenta, przyjmujemy oraz prenumeratę na czasopisma literackie i mód, na dzieła, periodycznie w zeszytach tak w kraju jako też za granicą wychodzące.

Zaręczając, że wszystkie dane nam zlecenia, tak w miejscu, jako też z prowincji jak najrychlej i punktualnie uskutecznią będziemy, polecamy się łaskawym względem Szan. Publiczności.

**Gubrynowicz & Schmidt.**

436 1-2

# DO PARYŻA

na zakupno towarów modnych, jesiennych i zimowych, wyjeżdżam 2. września. Będąc obznajomionym z miejscowością, przyjmuję wszelkie dane mi zlecenia i komisa, które z największą akuratnością uskutecznię. Zamówienia ustnie jakoteż listownie, przyjmuję do 1. września 1868.

Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

**WŁADYSŁAW LEWICKI,**  
handel mód 378 miasto.

**Dr. Kartach** 21-7  
leczy słabości weneryczne i naskórne, jakoteż osłabienia, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; jego Poradnik popularny jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codziennie od 2-4 godziny, w domu p. Hausnera pod l. 39 m., przy ulicy Długiej, obok teatru (także i listownie pod adresem dwakreca.)

Poszukuje się towarzyszy Francuzki w wieku 8-12 lat do dziewczynki 3 1/2 lat licejki, mówiącej po francuzku. — Blizsza wiadomość otrzymać można przy placu Halickim Nr. 1, naprzeciw kawiarni Mullera na 1. piętrze, nr. drzwi 3. 24401-1

### PROMESY losów z roku 1864,

na kwotę 200.000 guldenów wygrać można już dnia 1. września 1868, po zri 2 1/2 i 50 ct. za stempel, dla biorących 10 sztuk jedna gratis, dostanie u **Voelcker & Co., Wien** Kolowrat-Ring 4.

Za frankowane przesłanie listy ciągnięcia 30 ct. — Zlecenia za całkowitem pobraniem pocztowym nie mogą być uskutecznione. 2000 2-3

Transport win Naturalne francuzkie i hiszpańskie

### W I N A.

Największy austriacki handel win wywozowych i przewozowych

#### Aleksander Floch

w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8

poleca swe wyborne gatunki win prawdziwych węgierskich, austriackich, francuzkich, i hiszpańskich win deserowych niefałszowanych, po następnym przytoczonych tanich cenach: 18-24

Napelniona natur. duża flaszka:

Feslawskie czerw. lub białe zlr. —40 ct.  
Ausstich —60  
Ruster Ausbruch —70  
Tokajskie —1.20  
Tokaj esencjonalny —2.50

Wina z Bordeaux:

Médoc, St. Julien, St. Estéphe zlr. 1.70 ct.  
Chateau Margaux —2.50  
Chateau Lafite grand vin —3. —

Szampańskie:

Gieslea et Co. Heidsiek et Co. zlr. 2.50 ct.  
Napoleon grand vin —2.50  
Vubertine et Comp. —3.75

Wina deserowe:

Muscet Lunel, Old-Sherry zlr. 2.— ct.  
Malaga bardzo star. —2.50  
Madera dry —2.50

Ekspeduje się na zamówienia szesciu (6) flaszek w paczce na rozmaite gatunki, i we flaszkach na 1/2 wiadra niezwłocznie, za pobraniem należytości przez pocztę lub przesławszy takową nie frankując. Dokładne cenniki przesyła się za darmo franko. Odbiorcom znaczniejszych ilości, restauratorom, handlarzom win i właścicielom hotelów odstępuje się osobny rabat.

## Obwieszczenie.

Niniejszem podajemy do powszechnej wiadomości, że potrzebna ilość urzędników, jako też służby do obsadzenia urzędów na nowej linii kolei żelaznej ze Lwowa do Brodów i Złoczowa jest dopełniona; a odtąd już nie będą przyjmowane podania o udzielenie takowych posad i na koszt podającego zwracane.

Lwów dnia 12. sierpnia 1878.

Z Dyrekcji ruchu c. k. uprz. gal. kolei Karola Ludwika.

### Pragska akademia handlowa.

Następny kurs najbliższy wykładów naukowych rozpoczyna się dnia 1. października b. r. Ostateczny termin wpisywania się do 20. września u podpisanego dyrektora, u której także zdaje i dostaje można bezpłatnie dokładnych prospektów w. Praga d. 5. sierpnia 1867.

Z polecenia Rady administracyjnej: Dyrektor Karol Arenz.

### Królewska rolnicza akademia w Proszkowie na górnym Szląsku.

Kurs zimowy rozpoczyna się na dniu 15. października. Kurs cały jest dwuletni. Do wykładu rozlicznych przedmiotów, mianowicie: filozofii, ekonomii, rolnictwa, leśnictwa, nauk przyrodniczych, weterynarii, budownictwa i matematyki, przeznaczonych jest 14 docentów, a przedmioty rzeczone wykładane są systematycznie i mają cechę wykładów uniwersyteckich. Bogate zbiory i rozliczne dzieła naukowe i praktyczne pomocnicze, do czego należy i rozległe gospodarstwo rolnicze, przychodzą w pomoc naukom. Należytość za pobieranie nauk wynosi 100 talarów za 2 lata. Blizszych wiadomości co do zakładu i urządzenia tegoż, udzieli gotów najchętniej podpisany dyrektor.

Proszków na Szląsku górnym, w lipcu 1868. 2437 1-1

Dyrektor król. rolniczej akademii, radca krajowego gospodarstwa **Settegast.**

Kaucja w kwocie 10.000 zł. m. k. ubezpieczona kancelarja **Dra praw SCHIERL** w Wiedniu, Josefstadt, Laudongasse Nr. 33.

poleca usługi swe dla Wiednia w interesach inkasowych, jakoteż w ogóle do zastępowania w rzeczach ściągania należności i w interesach komisowych firm na wielką skalę i Towarzystwa, do reprezentowania w rzeczach uprzywilejowanych, do wyrobienia przywilejów, zastępowania w sprawach rekursów i zwalniających czynności, zawistych od władz centralnych w Wiedniu, zastępowania w pretensjach spadkowych; podzieli w interesach w celu dostania pieniędzy z zakładów publicznych, za ubezpieczeniem hipotekarnym lub składając zaataw efektu, nakoniec do zatwierdzania poufnych misyj, jako też w ogóle uia wiania w powzięciu wiadomości i wszelkich szczegółów z Wiednia; doświadczenie kancelarja wszystkich do Wiednia przybywającym obcym w celu udzielania rady we wszelkich wypadkach. 2202 20-24

### Ekstrakt mięsny Liebiga

(Extractum carnis Liebig)

Wyrobitowarzystwa w Ameryce południowej Liebig's Extract of Meat Company, którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig, jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po 1/2, 1/3 i 1/4 funta do apteki pod „Gwiazdą” 2435 15-7

Piotra Mikolascha we Lwowie.

### Uwiedomienie.

Nieomylnie i prędkiem wytopienie **Szczurów i myszy** za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 ct.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera i Piotra Mikolascha; w Krakowie u p. M. Jawornickiego; w Tarnowie u pp. Józefa Jahna i H. Koyl. 2246 11-12

### Najlepsze i najtańsze ogniotrwałe, od wyłamania ubezpieczone KASY

2214 7-12

#### E. WIESEGO w Wiedniu.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w handlu **Bonifacego Stillera** przy ulicy Karola Ludwika w lokalu przedtem pos. z. to w y m.

### Ból zębów

### CHOROBY

### UST

### ZEBÓW.

### Szkorbut.

### !! Ostrzega się przed fałszowaniem !!

Ces. kr. wyściz. uprz. świeżo ulepszona pierwsza, w Ameryce i w Anglii patentowana, powszechnie ulubiona

### Woda Anaterynowa do ust

**Dra J. G. POPP,** dentysty prakt. i właściciela przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse, 2

Ta Woda do ust, przez Prześwietny fakultet medyczny wiedeński aprobowana i we własnej fabryce 20-letniej wypróbowana, skuteczna jest szczególnie przeciw wszelkiej nieprzyjemnej woni z ust w razie zaniedbania czyszczenia tak sztucznych, jakoteż dziurawych zębów i korzeni, tudzież na usunięcie odoru tytaniowego; jest ona jedynym, nieprzewidywanym od żadnego środkiem na słabe, łatwo krwawiczące się, chronicznie zapalne dziąsła, skorbut, szczególnie dla zeglarzy, na reumatyczne i gościecwe bole zębów, przeciw wietzeniu i znikaniu dziąsła, szczególnie w dojrzalszym wieku, kiedy wrażliwość własciwa temu wiekowi na zmiany powietrza powstaje. Środek ten zyciwi w ogóle zęby, jakoteż skutecznie zapobiega gnicciu dziąsła, nieocenione oddaje przysługi posiadającym zęby słabo osadzone, na co tak zwykle wielu skrofulicznych cierpi; wzmacnia dziąsła i działa na przyleganie mocniejsze onychże do zębów; niedopuszcza bolu, kiedy zęby są niezdrowe, zapobiega formowaniu się kamienia osadowego; ustom nadaje świeżość i ochładza je, sprawdza smak czysty, rozpuszczając namni i usuwając go zupełnie, dlatego działa dobrze na zmysł smaku. Flakon kosztuje 1 zł. 40 ent. w. a. austr. Opakowanie na pocztę 20 centów.

### Roślinny proszek do zębów.

Czyszczący zęby przez codzienne onego użycie tak, iż nie tylko oswabdza od nieczystości, a od osadu na zębach, ulepsza oraz emalię i białosć zębów z dniem każdym więcej. Kosztuje pudełko 73 ent. w. a. austr.

### Pasta do zębów Anaterynowa.

Wspomniana pasta jest jednym z najlepszych środków do czyszczenia zębów, nie zawiera bowiem zdrowiu szkodliwych pierwiastków; części jej składowe mineralne działają ulepszająco na emalię, nie szkodzą zębom, jak również organiczne przymieszki pasty czyszczącej, działają oraz odświeżająco na emalię i słuzę dziąsła; w skutek przymieszania olejków eterycznych, zęby do tej pasty bieleją i czyszczej się bywają coraz znaczniej. Szczególnie zalecać ją należy podróżującym morzem lub po lądzie, nie może się bowiem rozład, ani się też psuje odczynnem użyciem.

Kosztuje stołek 1 zlr. 32 ct.

### Plomba do zębów.

Plomba ta jest z proszku i piynu; użytą bywa do wypełnienia próżnych rupieszających zębów, w celu przyprowadzenia takowych do pierwotnej formy i zapobieżenia dalszemu szerzeniu się gnicia, w skutek czego zapobiega się oraz następnemu namulowi pozostałości potraw jakoteż śliny i innych płynów, i dalszemu osłabieniu szczęki sięgającemu nerwów zębowych, co ból zębów sprawdza. 2236 4-5

### SKŁADY

tych artykułów, z powodu ich przedności wszędzie znajdujących się i zasłużone uznania nawet i w Niemczech, Szwajcarii, Turcji, Anglii, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rosji, wschodnich i zachodnich Indiach prawdziwych i świeżych:

We Lwowie apteka dawulej Millinga, teraz dr. chemii Tytusa Zarzyckiego, aptek. pp. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenberga, i Zygmunta Rukera, pp. Kleina wdowa, Bonifacy Stillera, w Krakowie pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i J. Bartl, N. Redyk aptek. Ziedlecki aptekarz.

W Betzie p. Hrymak, w Białej p. Knaus, w Sielsku p. Stanko apt. w Bobrze p. Czarnik apt., w Bochni p. Niedzielski, w Brodach p. Fr. Gomliński apt., w Brzeżanach p. Zminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu pp. Kodrebski i Kercow, w Czerniowcach p. Alth syn apt., p. Rozański, Schnireh i p. Jan Rintzner, w Częstochowie dr. F. Helfern, w Dolinie p. A. Schulz kasjer m., w Dobromiłu p. A. Grotowski apt., w Drohobyczu p. Kleczkowski, w Dynowie p. M. Koniecki, w Grzybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Bogusz apt., w Kofomyi p. Rozański apt., w Sidorowicz apt., w Krynicy p. M. Nitrbit apt., w Kimpoluz B. Sommer, w Lutuwistkach p. M. Koniecki, w Lipniku Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Lipschiltz, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa, wdowa, w Przemyslu p. Gaidecka i Syn, p. Machalski p. M. Baumann, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichmann, w Rozwadowie p. Marecki, w Rzeszowie B. J. Scheiter i Syn, w Samborze p. Kriegsissen apt., w Sanoku p. J. Jakleza wdowa, w Stanisławowie p. Beil apt., p. Switalski i p. B. Czuczawa, w Stryju p. B. Kornberger apt. i p. J. A. Batsch apt. w Serecie p. I. Sommer, w Suczawie p. E. Totestat apt., w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księg., w Tarnopolu p. A. Morawetz, w Turcu p. A. Czynnicki, w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Kodrebski, w Złoczowie p. Wolf Korkeš, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt., w Żółkwi p. Krzyżanowski.

### Kute, przez c. k. urząd cymmentniczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane

decymalne wagi pomostowe

do odważania wozów, z towarami i ciężarowych, (10-letnia gwarancja)

Kuta waga decymalna czworokrotna, Waga balansowa.

Wagi unoszące ciężaru:

50	60	70	80	100	150	200	300	ctn.
----	----	----	----	-----	-----	-----	-----	------

cena: 350, 400, 450, 500, 550, 650, 750, 900 zlr.

Kute wagi do wadzenia bydlę (systemu decymalnego z 10-letnią gwarancją), do wadzenia wózków, nierogacizny, owiec, krów, cieląt i rozmaitych innych przedmiotów, unoszące ciężaru 15 20 25 30 cetnarów

cena zlr. 100 120 150 180 bez poręczy, ednak z potrzebami do onychże ciężarkami.

Wagi z poręczami i razem z ciężarkami każda o 15 zlr. droższa; z żelaznymi poręczami, lez także wraz z ciężarkami o 50 zlr. droższa każda waga.

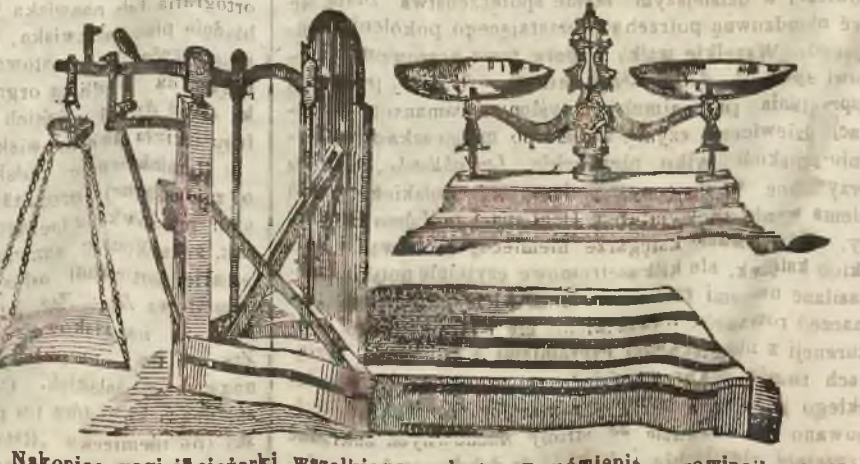
Kute, przez c. k. urząd cymmentniczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane wagi decymalne czworokrotne (8-letnia gwarancja) o sile unoszącej ciężaru: 1 2 3 5 10 15 20 25 30 40 50 ctn.

cena 18, 21, 25, 35, 45 55, 70, 80, 90, 100, 110 zlr.

Wagi decymalne (syst. pojed.), szalki (mieszczki) do nich wedln życzenia; unoszące ciężaru 1 2 4 10 20 30 40 50 60 70 80 ft.

cena 5, 6, 7, 50, 12, 15 18, 20, 22, 25, 25, 50, 30 zlr.

Skład główny: Stadt, Singerstrasse Nr. 10. Wien. Fabryka: V. Hundsthermerstrasse Nr. 89, and Griesgasse Nr. 32.1



Nakoniec wagi i ciężarki wszelkiego rodzaju, zamówienia z prowincji uskutecznią się niezwłocznie za gotówką lub za przekazem, na pocztę

**L. BUGANYI, Waagen- u. Gewichte-Fabrikant, Wien.**

Lwów 17. sierpnia.

(Stanowcze oświadczenie p. Ziemiałkowskiego w sprawie okólnika p. Hasnera. — P. Hasner ma cofnąć swój okólnik, i daje 4 katedry polskie na wydziale filozoficznym uniwersytetu polskiego. — Trwaga w Wiedniu co do porozumienia Polaków z Czechami. — Pobyt p. Tonnera we Lwowie. — Czesi i minister Taaffe.)

W sprawie osławionego okólnika ministra oświecenia, p. Hasnera, i potwornych pogłosek niektórych dzienników, usiłujących zrobić postać lwowskiego, a prezesa delegacji polskiej, współwinnym nowego na autonomię naszą zamachu, otrzymujemy od p. Florjana Ziemiałkowskiego ponowne oświadczenie, które tu zamieszczamy, a które może położyć koniec owym wieściom oszczerczym. Pismo p. Ziemiałkowskiego opiewa jak następuje:

„Szanowna redakcyj!  
Sądziłem, że oświadczenie moje w sprawie okólnika p. Hasnera, które Szanowna redakcja zesłała mi w gaciecie swej nmięścił raczyła, położy koniec baśniom, przez dzienniki niemieckie rozszerzonym, jakobym się z okólnikiem owym zgadzał i takowy za dobry uznał.

„Lecz oto w cztery tygodnie po owem moim oświadczeniu umieszcili *Dziennik Lwowski* w nr. 187 korespondencję z Sandeckiego z d. 10. sierpnia 1868, w której znajduje się twierdzenie: że pan Giskra w prywatnej rozmowie z jednym delegatem zapewnił tegoż, iż ja okólnik ten czytałem i z takowym zgodziłem się; dalej: że opinia w Sandeckiem jest tego zdania, iż prawda jest przy p. Giskrze, a nawet niektórzy z delegatów krakowskich dają dość wyraźnie do zrozumienia, że okólnik ten widziałem przed jego ogłoszeniem.

„Zostawiając opinii sandeckiej wolność zdania, po czyjej stronie jest prawda, a szanownym delegatom krakowskim wolność rozprawienia się z p. korespondentem, jeśli się będą czuli dotkniętymi ową korespondencją, niemniej jak p. korespondentowi sandeckiemu wolność sądenia o moim politycznym charakterze jak mu się podoba. — co do samego przedmiotu oświadcza jak następuje:

„Dopiero z *Gazety Narodowej* dowiedziałem się, że p. Hasner wydał okólnik, w moim będący, i wtedy to (d. 6. lipca) poszedłem do p. Hasnera, by mu wypowiedzieć, że okólnik jego sprawił w kraju największe oburzenie, jako zamach na autonomię krajową w sprawach szkolnych.

„Pan Hasner wysłuchawszy mnie, kazał przynieść dotyczący akt, z którego mi odczytał dwa ustępy: jeden, gdzie zawiadamia namiestników, iż przedłoży sejmom krajowym wnioski rządowe co do urzędzenia Rad szkolnych gminnych, powiatowych i krajowych; drugi, w którym zapowiada namiestnikom, iż zamierza przedłożyć Radzie państwa wnioski o sprawie szkół ludowych (*Volksschulwesen*) i seminarzach nauczycielskich.

„Ze przeciw pierwszemu ustępowi nie mogłem mieć nic do zarzucenia, to każdy pojmie, gdyż koronie służy niezaprzeczone prawo przedkładania sejmom krajowym wniosków, tak samo jak sejmom służy wolność przyjęcia lub odrzucenia wniosków rządowych. Wniosek rządowy, sejmowi krajowemu przedłożony, nie narusza autonomii sejm, lecz ją stwierdza.

„Wysłuchawszy zaś drugi ustęp, do którego p. Hasner nstne dodał objaśnienie, iż wnioski te zawierają będą tylko zasadnicze postanowienia w myśl §. 11. lit. i. konstytucji państwowej, zakładam go na obowiązki, jakie ma jako minister względem monarchii, by nas nie zaczepiał na tem polu, by nie naruszał koncesji, krajowi naszemu w sprawach szkolnych zrobionej, i nie atakował Rady szkolnej krajowej, jeśli nie chce nas rzucić na drogę najbezwzględniejszej opozycji przeciw rządowi.

„Zdaje mi się, że to było dość dobitne potępienie okólnika p. Hasnera.

„Na drugi dzień wyjechałem z Wiednia do kraju, nie widziawszy się już więcej z p. Hasnerem; z p. Giskrą zaś o okólniku tym wcale nie mówiłem.

„Ktokolwiek więc puścił w obieg wieść: czy to, że okólnik ten przed jego ogłoszeniem widział, lub czytał, lub wcale nań się zgodził, czy to, że następnie okólnik pochwałił, z nim się zgodził, lub za odpowiedni uznał — ten minął się z prawdą.

Lwów d. 15. sierpnia 1868.

Florjan Ziemiałkowski.  
Z naszej strony dodamy jeszcze, że wnosząc z listownych oświadczeń p. Hasnera, poczynionych właśnie z powodu oburzenia, jakie okólnik jego w kraju wywołał, spodziewać by się można, iż p. Hasner, który już przyszedł z zamiarem przedłożenia Radzie państwa projektu względem szkół ludowych, wziął jeszcze raz pod ścisłą rozwagę od projektu owego odstąpi i zapowiedzianego okólnikiem zamachu na autonomię naszą wcale nie wykona.

W związku z tą sprawą pozostaje jeszcze i wiadomości przyzwolenia rządu na cztery katedry z wykładem polskim na fakultecie filozoficznym uniwersytetu lwowskiego, o czem przed kilkoma dniami donosiliśmy. Według nowszych doniesień z Wiednia, potwierdzających podane przez nas o tych katedrach pogłoski, chce p. Hasner względniem życzliwie kraju co do tych katedr, zatrzeć złe wrażenie, jakie jego okólnik wywołał.

Zarazem donoszą nam z Wiednia, że w kołach rządowych panuje istotnie obawa, by między Galicją a Czechami nie przyszło do jakiego porozumienia względem wspólnego działania wobec Wiednia. Obawy te, zresztą przedwczesne jeszcze, gdyż o ile wiemy, dotąd żadnego względem takiego porozumienia nie uczyniono kroku, mogą się jeszcze zwiększyć, gdy do Wiednia na dekadzie wiadomości, iż od dni kilku bawi we Lwowie poseł na sejm prąski, a najwięcej z partjiotów czeskich Polakom życzliwy, p. Tonner, który atoli występuje tylko w charakterze prywatnym.

Projekta przedjednania opozycyjnego stronnictwa czeskiego, nie zostały bynajmniej w Wiedniu zaniechane. Za porozumieniem się z Czechami i za poczynieniem im możliwych koncesji, przemawia w ministerstwie szczególnie p. Taaffe. Zaraz po wyjeździe p. Giskry, którego tekę tymczasowo p. Taaffe objął, udał się on do Pragi i rozpoczął rokowania z opozycją czeską. Pan Taaffe przemawia w ministerstwie przy każdej sposobności za koncesjami dla Czechów: on to głównie popierał swojego czasu sprawę teatru czeskiego, on to głównie przychylił się do wyjazdu cesarza do Pragi, on i dzisiaj stara się wszelkimi siłami o przedjednanie opozycji czeskiej za pomocą ustępstw, ze strony ministerstwa czynionych.

Kwestja, czy Czesi wezmą udział w sejmie, jeszcze nie jest rozstrzygniętą. Stronnictwo Clam-Martinitza jest stanowczo udziałowi przeciwnie. Ostateczna decyzja zapadnie wkrótce na konferencji, która w drugiej połowie tego tygodnia w Pradze się odbędzie.

## Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 12. sierpnia.

Δ Zauważać można było, że dziennikarstwo wiedeńskie tak ważną kwestję, jak kompromis Węgrów z Kroatami, pomijało milczeniem. Działając się to z umysłu, by jasnej strony układu t. j. *Selfgovernment* nie odzwierciedlać przed publicznością. Dzienniki czeskie, mianowicie dziennik w niemieckim języku wychodzący w Pradze, nie chcąc być z sobą w sprzeczności (gdyż zawsze Kroatów namawiał do oporu *quand memo*), półgębkiem się wyrażał o fakcie tak wielkiej doniosłości.

Teraz znowu, kiedy *Gaz. Nar.* podniosła kwestję w sposób praktyczny, t. j. że Galicji się należy taka autonomia, jaką uzyskała Kroatja, niektóre redakcje wiedeńskich dzienników wyrzuciły całe ustępy z korespondencji krajowych, które donosiły o ruchu umysłowym w Galicji, coraz bardziej się rozpościerającym w kierunku rozszerzenia autonomii na wzór Kroatji.

Organa niemieckie, a trzeba dodać, i podobno rząd dzisiejszy, nie widzą żadnego sposobu do zakonserwowania państwa i siebie jak w represji. Czy się opozycja okaże w sejmie, czy w piśmiech perjurycznych, czy w zgromadzeniach ludowych, na wszystko niema zwykle innego lekarstwa, jak represja.

Niemieckie wiedeńskie dzienniki spiewają na tę samą nutę, i proszą uniżenie o użycie zastosowanie środków policyjnych i norm absolutycznej kryminalistyki do wszystkich oponentów bez różnicy wiary, stanu, narodowości i t. d. Taka tylko *paritas* przypada im do smaku, innej nie znają i znać nie chcą.

Antagonizm między organami mniejszości ludów austriackich, to jest niemieckimi, a innymi, które zastępują większość tych ludów, rozszerza się nieznacznie, ale bez przerwy.

Do objawów tego rodzaju należy postawa organów węgierskich, które pozbywszy się głównych kłopotów w domu, zwracają pilną uwagę na zachcianki (starej daty w nowej erze) hegemonijne Niemców.

*Naplo* wystąpił z niezwykłą cierpkością przeciw aragancji niemieckiej, która wystąpiła na jaw podczas strzeleckich demonstracji w Wiedniu. Przypomina Niemcom, że dzisiejszy stan rzeczy w Austrii jest wcale odmienny od dawnego, t. j. przed r. 1866, że im się już rola „przedowania” nie należy w Austrii, i powiada bez ogródek, że punkt ciężkości Austrii przeniósł się do Węgier.

Niemieckie organa odpowiedziały *Naplowi*, do którego się i węgiersko-niemiecki organ mieszczaństwa i świata handlowego, *Pester Lloyd* przyłączył, bardzo słabo, — nienukionna niemiecka kultura stanowiła główny argument; nie mogły bowiem negować, że wpływ rządu, a zatem i reprezentacji, ludu węgierskiego, jest dziś już u góry większy, jak rządu Przedlitawii.

Nawiasowo dodam tylko, że od czasu jak się udało Węgrom stanąć na własnych nogach i żyć własnym życiem, formułka ulubiona Niemców *Drang nach Osten*, gdzieś się zapodziała. Kultura niemiecka musi sama — bez pomocy *Drangu* — odgrywać rolę Tartuffa.

Gdyby tu szło jedynie o polemikę między organami Pesztu i Wiednia, możnaby ją pominąć, ale rzecz ta sięga głębiej.

Praktyczni Węgrzy nie poprzestają na lamentach i zarzutach, tylko szukają przyczyn złego i starają się ją usunąć. Czy mowy i przechwałki bankietników niemieckich były przyczyną lub tylko pożądaną okazją do wypowiedzenia całej prawdy, dość, że *Naplo* i *Lloyd* oświadczyły teraz, iż Niemcom austriackim pozostało z dawnych czasów, kiedy Austrija należała do Niemiec i przewodniczyła Rzeszy niemieckiej, zanadto wpływu w nowo zorganizowanej Austrii, i że trzeba go przykrócić, Węgrzy zaś muszą zająć w monarchii pierwszorzędne stanowisko, dlatego w myśl ugody kroacko-węgierskiej muszą wprowadzić w życie te dwie uchwały, bez których samorząd w krajach węgierskich byłby niedokładnym, t. j. zniesienia Pogranicza jako instytutu wojskowego i złączenia go z pobratymczą Kroatją, i wcielenia Dalmacji do troistego królestwa, a względnie do Węgier.

Program zrozumiały i myśl jasna. Pogranicze kroackie zależy od ministerjum wojny w Wiedniu, i z tamąd otrzymuje rozkazy. Dalmacja uosobiona jest w rajhsracie wiedeńskim przez partję biurokratyczno-rządową, i mimowoli daje podporę tendencjom niemieckim. Położenie obu jest sztuczne i alteruje równowagę sił moralnych na korzyść żywiołu obcego, a ze szkoda Kroatji i Węgier.

Niemcy czują się dotknięci i obrażeni w swych interesach. — U nich bowiem państwo, jedność państwa a element niemiecki, jest to je-

dno i to samo. Odpowiadają Węgrom, że Rada państwa w Wiedniu, ostrzeżona o tym antynie mieckim zamachu Węgrów, weźmie kwestję dalmacką pod ścisłą rozwagę, i kto wie, czy wypuści ten kraj ze swej opieki.

Nietylko dzienniki centralistyczne, i patrolujące biurokratyczny ustrój Przedlitawii, stanęły przeciw Węgrom w tych dwóch kwestjach, szczególnie Dalmacji, ale do nich przyłączyła się i *Debatte*, którą uważano za organ węgierski. (Był to dziennik, istotnie przez konserwatystów węgierskich założony, na których czele stał hr. Apponyi, ale ci odegrawszy swoją krótką rolę, opuścili *Debatte*, i ta oddecha teraz powietrzem i żyje obłem Przedlitawii).

*Debatte*, jak zwykle, rozpisuje się szeroko, ale dość płytko. Przedwstęp jest dłuższy dwa razy, jak rzeń rzezy, i gubi się w ekspektacjach jałowych, pomiędzy którymi jeden ustęp zasługuje na szczególniejszą uwagę. „Niepodobnym nam się wydaje, mówi *Debatte*, by *Naplo* nie pamiętał albo przeoczył, że żądanie i węgiersko-kroacka myśl połączenia Dalmacji z Kroatją natrafiły na opór powszechny z tej strony Litawy” (*übereinstimmenden Widerspruch*). Nam wypada protestować przeciw takiej kumulacji idei i wyrazów.

Raz półurzędowi działacze chcą tu, aby do Przedlitawii należały wszystkie kraje niewęgierskie, a z drugiej strony swoje własne opinie poddają za wyraz wszystkich krajów niewęgierskich. Nam wypadnie odtąd statystyczne dają bardziej uwzględnić, i w takich razach, gdzie zbiorową opinię Przedlitawii zechcą fabrykować centraliści niemieccy, zawsze dodawać, że w krajach niewęgierskich opinia publiczna tak się wyraża: w Nizszej Austrii, Styrii i t. d., gdzie mieszkańców jest, dajmy na to, 4 miliony, w tej kwestji są: za; w krajach zaś, jak n. p. Tyrolu, Gorycji, Czechach i t. d., gdzie ludność wynosi tyle a tyle — większość jest przeciw. To będzie mozolniejsza praca, ale nie będzie fałszu.

Trzymając się przedmiotu i wydotkniętego, powiedzmy poprostu, że jeśli dzienniki niemieckie występują przeciw Węgrom i Kroatji, to nie reprezentują one Przedlitawii, tylko w najlepszym razie parę prowincji niemieckich, od których Tyrol odłączyć trzeba, bo pokazuje się i dziś, że system centralizacji, pokostem konstytucyjnym pokryty, nie uzyskał zwolenników w Tyrolu, jak to utrzymywała *Neue fr. Presse* z okazji owych sławnych „hoch”, wzniezionych przed jej redakcją (a raczej czerwoną dekoracją 1. i 2. piętra tego domu, w którym jest redakcja) podczas uroczystości kurkowej, a któremu to twierdzeniu zadają kłam nowe wybory, do sejm tyrolskiego dokonane. My zaś tu konstatujemy, że w Galicji nikomu i na myśl nie przyjdzie mieszać się w sprawy, które obchodzą Węgrów i kraje południowo-słowiańskie. Odwrotnie, naszym interesem jest nie oponować w niczem Węgrom, co nas bezpośrednio nie obchodzi. Sympatje narodowe, instynkt nieklamany całej ludności i interesa wyzszego rządu naszego kraju nakazują nam wiązać się solidarnie z Węgrami, a w tym szczególnym wypadku wyrażenie takie, jak *übereinstimmenden Widerspruch diessets der Leitha*, nazwać poprostu tendencyjnym wypaczeniem prawdy.

Przyjdzie niezadługo czas, gdy trzeba będzie wyznaczyć prawdę i okazać, czy się jest przyjacielem, czy przeciwnikiem Węgrów; wtedy się przekonają i takie organa jak *Debatte*, że miały fałszywą miarę lub wagę w ręku.

Teraz już rząd Przedlitawii naprawił swoją reputację co do tego, jakoby w Pradze postępował inaczej a w Wiedniu inaczej. Już i tu zakazane zostało zgromadzenie robotników (*Verbrüderungsfest*), które miało się odbyć w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

Policia musiała z wyższego rozkazu motywować swój zakaz, i nie ma co mówić, że wypracowała swoje zadanie doskonale. Powiada w motywach, że „na to zgromadzenie zebrałoby się dużo ludzi, i że taki natłok mógłby zatamować komunikację, czyto w mieście, czy na nowo założonych plantacjach.”

Czy nie przebijają się w tym motywie policyjnego intymatu dawna tradycja, ta pewność siebie naprzeciw bezbronny, że co urzędowe, to samo przez się mądre, logiczne i krytyce nieulegające?

Strzelcy, zebrań ze wszech stron Niemiec, nie tamowali ruchu w mieście, a robotnicy popusują zwykły tryb życia!

Jeśli zakazaniem zostało zebranie robotników, to skonfiskowano z drugiej strony *Vaterland* za artykuł: *Entreu s'hlagt seinen eigenen Herrn*, który wykazywał niekonsekwencję dzisiejszego liberalizmu.

Z Czech donoszą, że podczas kiedy prokuratorja wytoczyła proces tylko czterem obywatelom z powodu ich bytności w Chlumie na zgromadzeniu ludowem, które było zakazane, zgłosiło się 112 mieszkańców z Królogrodu, którzy się przyznają do współwiny i żądają, by i ich objęto wspólnem zaskarżeniem.

Z Pragi donoszą, że w razie jeśli partja narodowa bez żadnego wyjątku (konserwatysty, liberał itp.) nie weźmie udziału w obradach sejm, nie będzie w Izbie przepisane kompletu. Niemcy zaś tutejsi twierdzą, że się znajdzie między takzwanymi *Verfassungsreudnen* tyle... ile potrzebują.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało koncesję na założenie magazynów, nakazując dotk, do przechowywania towarów. Będzie to Towarzystwo akcyjne, do którego należy trzech rajhsratów: Skene, Schindler i Lippmann.

Bukareszt d. 9. sierpnia.

(A. Eab) Najnowsze listy z Ruszcuka potwierdzają wiadomości, podane wam w ostatniej mej korespondencji o stłumieniu ruchu bółgar-

skiego. Natomiast niemamy dotąd bliższych szczegółów z Galacu i Ibrailly; niewiemy co znaczą owe strzały, które z terytorjum rumuńskiego obsypały wojenny statek turecki, jako też w skutek czego przedsięwzięto liczne aresztowania w Ibraile. Zdaje się, że rząd zechce obydwie te wypadki wyłamać względami i chęcią ścisłego przestrzegania neutralności rumuńskiej. Z wszystkiego widać, że położenie staje się z każdym dniem coraz bardziej drażliwsze a polityka p. Bratiano coraz bardziej zawikłana.

Na Moldawie wrasta ogólne nienakontentowanie, tak, że rząd uznał za stosowne, pod pretekstem ścigania przekroczeń prasowych nakazać w Bukowie przyaresztowanie znanych przywódców opozycji, pp. Negury, Holbana i innych.

Bliższe wyjaśnienia naszkicowanych tu zdarzeń będą prawdopodobnie w możności podać wam w następnym liście; dziś zamierzam zdać sprawę z uroczystości wczorajszej w Pantalemonie, o godzinie drogi od Bnkaresztu. W roku 1750 założył panujący wówczas książę Grzegorz Ghika w miejscu owem klasztor i wyposażył go znacznymi funduszami na cele dobroczynne. Otóż założono tam stopniowo szpital, dom obłąkanych, zakład sierot, szkołę głuchoniemych i szkołę agronomiczną pod wezwaniem św. Pantalemona.

Święto to obchodzą corocznie d. 27. lipca czyli 8 sierpnia n. st. z wielką uroczystością, wczoraj zaś tem uroczystej, że położono przy tej sposobności kamień węgielny pod nowy gmach szpitalny. Do wzięcia udziału, oprócz wielu gości zaproszono także i Ciała zbiorowe wszystkich narodowości, które też pospieszyły z zadufecznym tem uroczystością i chętniej, ile że nadzwyczaj wielu obokrajowców, bez różnicy narodowości, religii, stanu, wieku i plei korzystało i korzysta codziennie w Rumunii z dobroczynnych zakładów tutejszych. Kolonie rozmaitych narodowości wystąpiły z adresami. Adres gminy naszej, którego osnowę podaję wam poniżej, był spisany w dwóch egzemplarzach na pergaminie, ozdobionym prześlęcznemi akwarelami treści z życia naszego narodowego, pędzla żyjącego w pośród nas rodaka-wychodźcy, p. Dębickiego, zaszczytnie znanego artysty z Warszawy. Po przybyciu ks. Karola w towarzystwie ministrów, rozpoczęto uroczystość ślnbą Bożą, celebrowaną przez biskupa Skribana w cerkwi miejscowej św. Pantalemona. O 11. godzinie zeszedł książę ze świtą do fundamentów, gdzie mu przedstawiono delegatów towarzyszy, którzy po stosownej przemowie wręcali mu wspomniane adresa. Adres nasz opiewa:

„Polacy, w stolicy Rumunii mieszkający, biorąc udział w uroczystości założenia tego nowego domu przytułku dla cierpiących, stajemy tu powołani uczuciem szczerzej wdzięczności naszej za pełną ludzkości opiekę i gorliwy ratunek, którymi i naszych chorych w szpitalach tutejszych zawsze tak troskliwie i bez żadnej zapłaty o- toezano.

„Tem uczuciem przejęci, prosimy Boga, by ów przytułek miłosierdzia, który ma stanąć na tym kamieniu niewzruszony, bo poświęcony błogostawienstwu serc wdzięcznych, trwając przez długie wieki, był opiekunem schronieniem dla skołatanych wiekiem, cierpieniem lub uczciwą pracą obywateli zawsze wolnego, zawsze szczęśliwego, Bogu i ludzkości zasłużonego narodu.”

Adres ten, napisany w dwóch językach t. j. polskim i rumuńskim, był zaopatrzony licznymi podpisami. Jeden egzemplarz takich adresów pozostał w aktach fundacji św. Pantalemona, drugie, włożone w puszkę ołowianę, zostały zamurwane w kamieniu węgielnym wraz z monetami i innymi pamiątkami bieżącego roku. Po tym akcie asystował książę rozdaniu nagród uczniom szkoły rolniczej, poczem rozpoczęły się na łące, rozłożonej pod wzgórzem, na którym stoja wyższościelnie zakłady, gonitwy, tańce i inne ludowe zabawy.

O godzinie 6. obiadowano w osobno na to zbudowanej ałtanie, przy odgłosie muzyk wojskowych i narodowych. Do stołu książęcego na 80 nakryć zaproszono między innymi także i delegowanych wszystkich miejscowych towarzystw. Po prawej stronie księcia Karola zasiadł starszy Kantakzeno, syn fundatora szpitalu Kolzy, po lewej ks. Jerzy Ghika, wnuk założyciela zakładu św. Pantalemona. Uczta trwała do godziny 8., poczem pozapalano ogień sztuczne. Książę przechadzał się do godziny 10. pomiędzy bawiącym się ludem. Podczas kiedy za wskazówką swoich doradców korzysta on z każdej podobnej sposobności, by sobie zyskiwać popularność, to równocześnie popelnia tak samo jak wczoraj tę niestosowność, że w dniu tym wystąpił w zwykłym wice-mundurze. Sądziemy, że ubiór cywilny był to bardziej na swoim miejscu. Przygotowaniami i urządzeniem tego festynu zajmował się doktor Davila, efor dóbr szpitalnych, i jego to staraniem zawdzięcza Pantalemon ciągły wzrost swój, a ludność ową coraz bardziej wzmagającą się dobroczynność tego zakładu.

Wczoraj pojawił się pierwszy numer nowego czasopisma, *Israelitul roman*, wychodzącego dwa razy na tydzień w języku rumuńskim i francuskim. Z programu dowiadujemy się, że jest to ciąg dalszy publikacji, rozpoczętej i zarzuconej; jeszcze w roku 1857, przemawiającej za równouprawnieniem wszystkich mieszkańców bez różnicy wyznania. „Ażeby Rumunia wzięła w nas (żydach) prawdziwych swych synów, są słowa wstępnego artykułu, potrzeba, abyśmy pracowali dla jej pomysłności i byli w razie potrzeby gotowi bronić jej. Wiemy jednakże równocześnie, że nie jest trwałem, co nieoparte na sprawiedliwości. Ażeby Rumunia stała nietknięta, potrzeba aby nikt nie mógł zarzucić jej pogwałcenia zasad postępu i cywilizacji. Tak więc izraelci, okazmy się dobrymi patriotami! Wy zaś chrześciance bądźcie sprawiedliwymi!”

Program wylicza rozmaite wykryty, którymi

